Nr. 175. We Lwowie Sobota dnia 26. Czerwca 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie.

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego.“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie **8.** rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Wspieranie drobnego przemysłu.

Lwów 25. czerwca.

II. Do publikacji ministerstwa handlu o użyciu kredytów na popieranie drobnego przemysłu, dodana jest tabela przeglądowa sprawionych od początku dla poszczególnych petentów srodków pomocniczych, których łączne koszta wynoszą 120.000 zł. Z tabeli tej obejmującej 109 pozycyj — z tych niektóre dla tej samej firmy podwójnie — wyjmujemy następujące daty, odnoszące się do Galicji. Stowarzyszenie przemysłowe szewców w Dobczycach otrzymało dnia 15 listopada 1896 sposobem wygodzenia na dwa lata jednę maszynę ramienną Heavy'ego, która kosztowała 170 zł. 32 ct.; stowarzyszenie przemysłowe szewców w Drohobyczu prosi o udzielenie za spłatą ratalną w ośmiu latach pięciu rozmaitych maszyn pomocniczych w łącznej wartości około 1300 zł. i sprawa ta znajduje się w toku; pierwsze galicyjskie stowarzyszenie dostaw robót rękodzielniczych dla c. i k. armji we Lwowie otrzymało dnia 12 lutego 1896 i dnia 28 marca 1896. tymczasowo sposobem wygodzenia na dwa lata kilka maszyn w łącznej wartości 2064 zł. 95 ct.; stowarzyszenie produkcyjne powroźników w Radymnie otrzymało sposobem wygodzenia na trzy lata urządzenie wartości 800 zł.; stowarzyszenie produkcyjne garbarzy w Uhnowie i szewców w Witkowie otrzymało dnia 28 marca 1896 sposobem wygodzenia na dwa lata dwie maszyny kosztem 517 zł. 2 ct. Jak już z początku zaznaczono, oddano od rozpoczęcia akcji 98 stronom 16 motorów i 217 maszyn w łącznej wartości 120.000 zł. W tych cyfrach reprezentowaną jest Galicja 5 stronami i kwotą 4852 zł. 29 ct., a właściwie tylko kwotą 3552 zł. 29 ct., bo sprawa stowarzyszenia szewców w Drohobyczu znajduje się dopiero w toku i nie jest jeszcze załatwioną.

Na uczęszczanie do oddziału drobnego przemysłu muzeum technologicznego udzielono w roku ubiegłym liczne stypendja. Podania pochodziły przeważnie od stowarzyszeń przemysłowych, które na walnem zgromadzeniu albo przez wydział przedstawiają kandydatów. Stypendyści, którzy przybywają do Wiednia, stosować się mają do podziału godzin nauki i otrzymają, oprócz zwrotu kosztów podróży, 4 zł. dyety. W roku sprawozdawczym rozdano 71 stypendjów w łącznej kwocie 1.624 zł. 5 ct., a mianowicie było stypendystów z Dolnej Austrji 25, z Górnej Austrji 12, ze Styrji 9, z Karyntji 1, z Czech 12, z Morawy 9, ze Szląska 3, z Galicji — ani jeden. Coś podobnego widzimy także przy rubryce subwencji.

Odnośnie do kursów majstrów w technologicznem muzeum przemysłowem dowiadujemy się ze sprawozdania, że frekwentantom kursu szewców udzielono w roku sprawozdawczym stypendja w łącznej kwocie 3.610 zł. i zapłacono zwrot kosztów podróży w kwocie 492 zł. 13 ct. Ogółem wpłynęło podań o przyjęcie do kursów i udzielenie stypendjów 193, z tych 118 w języku niemieckim, 74 czeskim, a 1 we włoskim języku. Poszczególne kraje uczestniczą w tych podaniach w sosunku następującym: Czechy 87 (42 majstrów i 45 czeladników), z tych uwzględniono 23 (13 majstrów i 10 czeladników); Dolna Austrja 32 (12 majstrów i 20 czeladników), uwzględniono 5 (3 majstów i 2 czeladników); Galicja znowu jest na samym końcu; weszło ztąd podań 6 (2 majstrów i 4 czeladników), z tych uwzględniono 4 podania. Przy przyjmowaniu frekwentantów kierowano się następującemi zasadami: pierwszeństwo mają frekwentanci, posiadający już fachowe wykształcenie, tudzież majstrowie przed czeladnikami, a wśród tych, tacy, którzy wnet mają wykonywać rzemiosło samodzielnie, albo są członkami stowarzyszeń produkcyjnych. Z reguły przyjmowani są petenci w wieku lat między 24 a 45, którzy już zadość uczynili obowiązkowi służby wojskowej, lub są z niej uwolnieni.

Odnośnie do kursu majstrów dla stolarzy dowiadujemy się, że razem weszło podań o przyjęcie na kurs i o stypendjum 103, z tych 72 po niemiecku, 30 po czesku a jedno po polsku. Udzielono stypendjów w łącznej kwocie 3430 zł. i zwrócono koszta podróży w kwocie 307 zł. 28 ct. Na poszczególne kraje przypada: Czechy 47 podań (13 majstrów, 34 czeladników), z tych uwzględniono 15 (2 majstrów i 13 czeladników); Górna Austrja 12 (5 majstrów 7 czeladników), uwzględniono 6 (2 majstrów, 4 czeladników), Dolna Austrja 11 (5 majstrów, 6 czeladników), uwzględniono 4 (2 majstrów, 2 czeladników), Galicja 3 (1 majster 2 czeladników), uwzględniono 2 (1 majstra i 1 czeladnika).

Ze wszech stron uznają pożyteczność i sukcesy osiągnięte rzeczonymi kursami dla majstrów i są one najlepszym środkiem do krzewienia ulepszonego sposobu pracy. Jednem z najważniejszych zadań kursów jest wykształcenie nauczycieli zawodowych dla stworzyć się mających sukcesywnie kursów fachowych w tych miejscowościach, w których dotyczący przemysł jest rozgałęziony. Osiągnięte rezultaty są dla ministerstwa handlu bodźcem do urządzania dalszych kursów we Wiedniu. Na rok 1897 zamierzonem jest urządzenie w muzeum technologicznem kursów dla ślusarzy i krawców.

Żydzi w rozsypce.

(„Wpływ i potęga żydów“. — Hermann von Scharff-Scharffenstein).

Do Francji południowej przybyli żydzi dopiero w końcu ubiegłego stulecia. Karol V. wygnał mianowicie w r. 1321 z Paryża i z krajów, znajdujących się pod jego berłem, wszystkich żydów, ponieważ połączywszy się z trędowatymi, spiskowali przeciwko swoim współobywatelom i trędowatym dali truciznę do wyniszczenia chrześcjan.

Kronikarz z Nangis twierdzi, że król Granady pozyskał sobie żydów francuskich, a ci podszczuli trędowatych, aby wytruli chrześcjan. Jakiś sire de Parthenai pisał do Filipa V., że jeden z znanych mu trędowatych został przekupiony w tym celu przez pewnego bogatego żyda. Donosił także, że trucizna składa się z krwi ludzkiej i wielu ziół, których nazw nie zna. Do tego wszystkiego dodano święconą hostję, utarto i włożono do worka, który, obciążony kamieniem wrzucono do studni. *(Histoire de France, par Martin. Część VI. str. 547).*

Z Prowancji i z Languedoc, z Touraine, z Chinon i z Paryża udali się do Hiszpanji, przeważnie do Arragonji i na wyspę Mallorkę.

Von Thienen-Adlerflycht pisze w swem dziale; „Do kraju słońca“ (Berlin 1861, strona 211). „Nasza gospodyni w Manaco na wyspie Mallorce nazywała mego przewodnika Pigne'a żydem. Pigne miał czerwonawe włosy i wydawał mi się rzeczywiście żydem. Pozór nie był bez przyczyny. Jego przodkowie należeli do żydów, którzy po wygnaniu ich przez Ferdynanda i Izabelę schronili się na tę wyspę. Chociaż z czasem wszyscy się wychrzcili, ich potomkowie jednak tworzą do dnia dzisiejszego coś w rodzaju kolonji cudzoziemców, którzy żenią się między sobą, z którymi tuziemcy się nie łączą i nie uznają ich za prawdziwych Balearów.

Gdy w r. 1492 wygnał wielki kardynał Ximenes żydów z Hiszpanji, udali się na Korsykę, gdzie znajdowało się już wielu żydów, którzy uciekli tam z Florencji.

Tylko w Bretanji, późniejszej prowincji francuskiej, która jednak podówczas miała swego własnego władcę, pozostali potomkowie żydów. Lud nazywał ich *Cacoux* i uważał ich za potomków trędowatych, ponieważ po większej części cierpieli na tę straszną chorobę. Nie nieszali się z Bretończykami i wkrótce prawie zupełnie wymarli.

Na Korsyce jednak mnożyli się żydzi w zdumiewający sposób. Przybyłych z Hiszpanji żydów przyjęli gościnnie zbiegli już w czternastym wieku z Florencji pozorni chrześcjanie (ukryci żydzi). Żydzi hiszpańscy również stopniowo się wychrzcili.

Pan de Courchamps pisze o tem: „Cherin, heraldyk i genealog powiada, że prawdziwą przyczyną, dlaczego Korsyka jest tak pełną nazwisk najsłynniejszą nazwisk włoskich rodów szlacheckich, jest wygnanie żydów, jakie miało miejsce w roku 1443 we Florencji. Zdaje się, że większa część tych żydów, których zmuszono do przyjęcia chrztu, po ucieczce na Korsykę nie przestali nosić wielkich nazwisk jak Colonna, Orsini, Doria, Feretti, i Buona-parte, które ówczesnym zwyczajem otrzymywali od rodziców chrzestnych, należących do wyżej wspomnianych rodów. Z tej samej przyczyny widzimy dzisiaj jeszcze wielu żydów portugalskiego pochodzenia, noszących nazwiska de Corta, de Pinto, de Berio, de Capadoce i Ménezes. Tymczasem mówią, że tych florenckich żydów na Korsyce, wygnano znowu, ponieważ chcieli ludność zjudaizować; należy się spodziewać, że ci z ich potomków, którzy tam pozostali, przyjęli nareszcie chrześcjaństwo naprawdę, a nie z pozoru tylko“.

KORESPONDENCJE.

Praga czeska 22. czerwca.

(Występ p. Kanopki. — Wieczorek w klubie polskim).

W przejeździe przez Pragę do Karlsbadu, zatrzymał się tutaj znany recytator polski p. Stanisław Konopka i został przez dyrektora teatru narodowego p. Szuberta, zaproszony na jedno przedstawienie w diwadle. P. Konopka zaproszeniu temu uczynił zadość, a w piątek ubiegły mieliśmy sposobność ujrzeć, usłyszeć i podziwiać znakomity talent naszego deklamatora polskiego. Recytacja składała się z dwóch oddziałów, a mianowicie z 4 aktu Mazepy Słowackiego, dalej z wyjątku poematu Mickiewicza „Pan Tadeusz“ gra na cymbałach Jankiela, później zaś z dramatu Słowackiego „Marja Stuart“, scena śmierci błazna, i z poematu „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego. P. Konopka był już przed laty 12 w Pradze i obecnie przypomniał się tutejszej publiczności, która rodaka naszego serdecznie przy wejściu na scenę powitała. Mazepa jest znany szerszej publiczności czeskiej, jednakowoż nie grano go już jakie lat 16. Wskutek tego, jakoteż z powodu, że recytator nasz nie poznał się zaraz z początku z akustyką wielkiego teatru, deklamacja nie miała odpowiedniego wrażenia. Zato Mickiewicza „Gra Jankiela“ została z szalonym entuzjazmen przez publiczność przyjętą. Cała deklamacja wywarła ogromne wrażenie, a burza oklasków była podzięką dla naszego rodaka,

Również oklaskami nagrodzono deklamację „Marji Stuart“ i „Pogrzebu Kościuszki“.

W teatrze publiczności było bardzo wiele. a także dostojników i przedstawicieli wtedy widzieliśmy mnóstwo. Prezydent miasta dr. Podlipny, wytrwał aż do końca, a po serdecznych oklaskach, było widać, że był nadzwyczaj rozentuzjazmowany. Zato Polaków było bardzo mało, a jest ich wprawdzie znaczna liczba.

W sobotę Klub polski w Pradze przyjmował p. Konopkę u siebie z całą gościnnością polską. Wielka sala klubowa, zaledwie zdołała pomieścić nie tylko członków z ich rodzinami, ale też i wiele gości czeskich, redaktorów itp. Po wspólnej wieczerzy i po odśpiewaniu chorału „Z dymem pożarów“, powstał prezes Klubu p. Stanisław Towarnicki i w dłuższem na wskroś patryotycznem przemówieniu; w którem uczcił wielkie zasługi p. Konopki na polu dramatycznem, podziękował w imieniu Klubu rodakowi naszemu za przybycie w grono swoich, wychylając toast na cześć jego. Pan Konopka do łez wzruszony zabrał głos do odpowiedzi, zaznaczając, że najpiękniejszemi dniami w życiu jego, był pobyt w Pradze, gdzie pobratymcy czescy, tak gorąco go przyjęli, jakoteż właśni rodacy, którzy na cześć jego ten wieczorek urządzili. Na zakończenie swej mowy zadeklamował „Bitwę pod Racławicami“ Lenartowicza, z takim przejęciem się i swadą, że poruszył tem najgłębsze struny poczucia narodowego, które na obczyźnie u rodaków naszych, bardzo usypiają.

Prezes Towarnicki zabrał powtórnie głos ażeby w dniu dzisiejszym uświetnić nietylko obecnego rodaka, ale też większą donioślejszą uroczystość, jubileusza 50-letniego doktoryzowania się przewódzcy narodu czeskiego i wielkiego przyjaciela naszego dr. Franciszka Władysława Riegera. Zgromadzeni uczcili też mowę tę gromkiemi „Na zdar“ i odśpiewano „Kde domów mój“, który to prześliczny choral czeski, obecni stojąc wysłuchali.

Redaktor *Hlasu Naroda* p. Hovorka, dziękował w imieniu dr. Riegera, kończąc toastem na cześć narodu polskiego.

Nastąpiło jeszcze kilka deklamacyj p. Konopki, toasty pułkownika Żychlińskiego, sekretarza „Ogniska polskiego“ p. Krzysztofowicza, przedstawicieli obecnych Bułgarów, Serbów, czytelni akademickiej czeskiej i wielu innych.

Wieczorek przeplatany był śpiewem polskim i czeskim, a licznie zebrani rodacy, pożegnali się dosyć późno z p. Konopką.

Sztokholm 19. czerwca.

(Hala maszyn. — Maszyny mleczarskie. — Maszyny do robienia pudełek na zapałki. — Lokomotywy. — Telefony. — Rowery. — Narzędzia gospodarcze. — Nowe zastosowanie pary. — Armaty).

Wspaniała hala maszyn na tutejszej wystawie jest jednym z najokazalszych budynków tak swoim ogromem, jakoteż piękną strukturą. Wchodzącemu do niej zdaje się, że znajduje się w jakiejś olbrzymiej fabryce. Ze wszystkich stron dolatuje go warczenie kół, sapanie pary, trzask motorów benzynowych i naftowych; każda prawie z wystawionych maszyn jest w ruchu.

W środku hali znajduje się wystawa akcyjnego towarzystwa mleczarskiego „Separator“. Grupa ta w kształcie kiosku ustawioną jest z maszyn mleczarskich, przeważnie z maszyn do wyrobu masła systemu de Lavala, najwięcej rozpowszechnionych w całym kraju. Maszyny te urządzone tak, iż mogą być wprawione w ruch ręką lub motorem, znalazły popyt w Niemczech i Szwajcarji i ułatwiają oraz ulepszają nadzwyczaj w sposób iście wielce pomysłowy produkowanie masła. Nie mogłem się dowiedzieć czy te maszyny sprowadzano do mleczarń w Galicji.

Ponieważ p. de Laval skonstruował także maszynę do dojenia krów, która również coraz szersze znajduje zastosowanie, to produkowanie masła odbywa się tak szybko, że niemal zdaje się, iż krowa wprost już daje świeże masełko.

Konkurencyjnem przedsiębiorstwem jest Towarzystwo akcyjne „Radiator“, które wystawę swą urządziło w osobnym pawilonie.

Drugim ważnym artykułem eksportowym Szwecji są zapałki szwedzkie. Rozwój tego przemysłu pociągnął za sobą rozwój innych gałęzi i tak np. w Szwecji nadzwyczaj wysoko stanął przemysł wyrabiania pudełek do zapałek. Maszyny takie pojawiły się po raz pierwszy w roku 1873 na wystawie w Wiedniu, od tej pory atoli uległy wielu ulepszeniom i doprowadzone zostały do takiej perfekcji, iż trudno uwierzyć, aby wyrób pudełek bez pomocy ręki ludzkiej, jedynie za pomocą maszyn, mógł być tak szybko i tak dokładnie dokonywany.

Na wystawie na oddziale maszyn fabryki Ahrensa w Sztokholmie znajduje się taka maszyna i pracuje z taką precyzją, że w istocie trudno się napatrzyć jak cztery maszyny pracują wspólnie i jak jedna drugiej — przebaczcie mi to wyrażenie — idzie na rękę. Pierwsza kraje drzewo na cieniutkie deszczułki grubości ¼ milimetra, druga łamie te deszczułki na pudełko zewnętrzne i okleja je dobrze znanym wszystkim papierem niebieskim, trzecia łamie i skleja wewnętrzną szufladkę pudełka, a czwarta [illegible] W przeciągu 10 godzin dziennie wyrabiają te maszyny 40.000 pudełek i napełniają tego z palaczy, który do wypalenia jednego cygara potrzebuje co najmniej dwóch pudełek, tem błogiem przeświadczeniem, że aż do najpóźniejszych dni swego życia nigdy mu zapałek szwedzkich nie zabraknie.

Godne uwagi są maszyny parowe, kotły i lokomotywy Tow. „Atlas“, jednej z największych fabryk w Sztokholmie i prawdziwie gigantyczna lokomotywa z fabryki „Motala“ nad kanałem Trolhätta. Fabryka maszyn w Wenersborgu wystawiła parową drezynę, która odbywa w godzinie 60 klm. i ułatwia w jak najkrótszym czasie inspekcję długich przestrzeni kolejowych.

Oprócz tego pracuje na wystawie maszyna produkująca malutkie beczułki z drzewa, które potem napełnione cukierkami w wielkiej ilości znajdują odbyt do Anglji i Indyj.

Obok innych maszyn przechodzimy nie zwracając na nie wielkiej uwagi, gdyż przedstawiają one tylko zdolność produkcji przemysłu szwedzkiego i norwegskiego, a same w sobie nie przedstawiają nic nowego ani szczególnego.

(24)

FR. RAWITA.

Z DOMU NIEWOLI.

Powieść współczesna.

Kartka z naszego życia pod zaborem Rosji.

TOM I.

Droga marzeń.

(Ciąg dalszy).

— Mnie również nie wydaje się droga ugody ani słuszną, ani dostateczną, bo brak jej wszelkich gwarancyj, — jedno tylko powiedzieć mogę, że Moskale w ogóle złymi ludźmi nie są; złym jest rząd, który siedzi przy carze, jemu pochlebia, z łaski jego korzysta i *status quo* utrzymać pragnie. Zmienią się ludzie, zmienić się mogą stosunki.

Ksiądz ręką kiwnął niedbale.

— Widziałeś kiedy wilka, któryby się we lwa przeobraził?

— Nie.

— Widziałeś lisa, któryby się na psa przerobił?

— Nie.

— To bądźże pewny, że nie obaczysz ani jednego Moskala także, któryby o Polakach myślał uczciwie i jasno; każdy z nich myśli tak jak wilk i lis.

— Za daleko idziemy tak, sądząc — wtrącił Bajbuza.

— Ale idziemy drogą dwuwiekowego przeszło doświadczenia. Nigdy Moskwa z polityki obłudy i drapieżności nie zeszła: albo oszukiwała, albo dusiła — co jej było dogodniejsze. My obłudę braliśmy za prawdę, a przeciw drapieżności opieraliśmy się zawsze. Z chwilą kiedy opierać się przestaniemy — *finis Poloniae...*

Uwagi wikarego zdawały się przekonywać Bajbuzę.

— Uspokój się ksiądz dobrodziej; jeżeli przyjdzie do zgody, ja pogodzę się z nimi ostatni.

— Nie wątpię. Wiem wszakże, że zła myśl jest tak zaraźliwą, jak każda trucizna. Gdy raz do głowy naszej wpadnie — wykurzyć ją trudno.

— Czy myślisz ksiądz, żebym umarł z tego zatrucia? — zapytał Bajbuza, pragnąc rozmowę na ton żartobliwy zwrócić.

Wikary nie poddał się wrażeniu.

— Myślę, że można umrzeć... Dużo ludzi drogą takiej zarazy zakończyło życie.

— A ja się oprę i przetrzymam.

— Nie wątpię ani chwili. Znamy się zbyt dobrze, abym mógł wątpić; co dnia patrzymy na naszą pracę i kontrolujemy nasze myśli.

Przykra ta rozmowa zakończyła się pomyślnie. Przekonali się obydwa, że ani wątpliwości Bajbuzy nie szły zbyt daleko, ani też ksiądz wikary słowom zwątpienia nie zbyt wierzył. Niedługo nawet czekano na sposobność przekonania się.

W krótkim bardzo czasie po owej rozmowie i po wizycie u naczelnika powiatu, nadeszło Bajbuzie pozwolenie na objęcie urzędu pisarza gminnego w Bolestraszycach.

Najwięcej ucieszył się z tego wikary.

— Teraz jesteśmy gospodarzami gminy — rzekł.

I miał rację. Bajbuza swojem rubasznem trochę zachowaniem, demokratycznem zbliżeniem się do strażnika, gościnnością i łatwością towarzyską podbił go zupełnie i uśpił jego czujność. Skutkiem tego umiał odwrócić zawsze jego uwagę od przedmiotów i rzeczy, na które nie mogła obojętnie patrzyć jego praworna natura. Drogą kubanów gminnych pod formą rozmaitych robocizn i niby podarunków ugłaskał go i uspokoił.

Sam zaś skutkiem swego urzędowania zbliżył się do Wacha. Był to chłop rozumny, rozważny, spokojny, który doskonale umiał ocenić pożyteczność Bajbuzy dla gminy. Miało to następstwa, nieprzewidywane i nie brane zapewne w rachubę.

Bajbuza oddawna już był zwrócił uwagę na córkę Wacha, Kachnę. Zgrabna, ładna i roztropna dziewczyna wpadła mu w oko, a co ważniejsze, nieraz i w myśli jego stawała.

Kachna wiedziała, że jest dziewczyną ładną i że nauczyciel rozmawia z nią chętnie; zawsze przeto umiała znaleść sposobność do spotkania go na swojej drodze. Chodziła do wikarego po książki, kiedy księdza w domu nie było, a wracając, spotykała często Bajbuzę i pytała, kiedy wikary wróci.

Tak przelotnie nawiązywał się sympatyczny stosunek.

Teraz spotykanie się bywało jeszcze częstszem, bo Bajbuza także do Wacha chodził, kiedy go w domu nie było. Tylko na swojej drodze spotykał często ciotkę Jagnę. Ciotka bardzo życzliwie dla nauczyciela była usposobioną, bo jej bratanków uczył czytać i pisać po polsku, a że to była rodzina zamożna, a Kachna i Jagna niekoniecznie musiały nakładać własną pracą, przeto pozostawało im trochę czasu na czytanie, a nawet naukę. Ciotka Jagna sama czytała bardzo pięknie, lubiła słuchać czytania i zachęcała często do tego Kachnę. Gdy już gazetki były przeczytane, sama odzywała się:

— Poprosiłabyś przecie nauczyciela o jaką książkę; szkoda długich wieczorów, a dowiedziałabyś się może czego pożytecznego.

W ten sposób stosunek zacieśniał coraz bardziej i stawał się przyjacielskim i serdecznym.

Tymczasem w domu Wacha zanosiło się na zmiany. Dziewczka dobiegała dwudziestego roku. Jagna z bratem radzili, komu by ją wydać, bo swachy już podchodziły zdaleka do Jagny, wypytując, kogoby sobie najmilej Kaśka wybrała. Czas już było wydać dziewczynę. Gdy brat z siostrą rozmawiali o tem, Wach bez ogródek odezwał się:

— Już mam dosyć tego wójtostwa... Gdyby się trafił rzetelny człowiek, oddałbym mu gospodarstwo, a sam-bym się pasieką zajął.

Kaśka nie okazywała jednak dla nikogo osobliwej skłonneści. Kręcili się koło niej chłopcy w tańcu — i Walek Szymała i Matus Swierdza, zaglądali do oczu i inni, — ale Kachna niezbyt się ku nim pochylała.

Uskarżała się na to Jagna.

— Kiej nie chce, niech siedzi — odzywał się Wach — albo to jej u ojca źle? — Przyjdzie i na nią pora.

A pora nie przychodziła.

Rozpoczęła się wiosna, obsieli gospodarze jarzynę i czekali na kosowicę. W zagrodzie Wacha robota szła po dawnemu. Jagna z Kachną zajmowały się domem, a Wach gospodarstwem i sprawami gminy.

W niedzielę po św. Wojciechu siedziała cała rodzina na ławie przed chatą. Zachód słońca już się zbliżał. W powietrzu było ciepło, świeżo. Stada muszek brzęczały, wirując w promieniach słońca. Pszczoły huczały, wracając do ulów z pełnemi obnóżkami perhy.

Rozmawiano o rozmaitych sprawach domowych. gdy Burek za domem szczekać począł.

— Wyżrzyj-no Kaśka! — odezwał się Wach.

Wyszła Kachna do wrót i wróciła z Koprzycką.

Starzy przywitali się.

— Cóż tam słychać? — spytał Wach.

— Ot, nieszczęście i tyle — odrzekła z miną zakłopotaną Kaprzycka.

— A przecież, co za nieszczęście, — bo to się i rada często na nieszczęście znajdzie.

— O jej! Abyście mi ino dali dobrą radę.

— Cóż przecie?

Koprzycka kręciła głową, niby nie wiedząc, jak zacząć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nadzwyczaj — jak już opisywałem — rozwinięty w Szwecji ruch telefoniczny znalazł swój wyraz na wystawie. Pomieszczono tu cały szereg znakomitych, wybornie funkcjonujących aparatów telefonicznych. Uderza ich nadzwyczajna taniość. Prześliczny aparat niklowy, doskonale funkcjonujący o połowę taniej kosztuje, niż używane u nas we Lwowie nieestetyczne skrzynki telefoniczne. Nawet po opłaceniu cła przyrządy te o wiele taniej kosztowałyby od wyrobów wiedeńskich. Dziwi mnie, że zarządy telefonów stąd aparatów nie sprowadzają, gdyż wówczas nie musiałyby słuchać ciągłych skarg abonentów, a abonenci nie doznawaliby tak często odpowiedzi: „rozmawiać nie można, bo telefon zepsuty."

Kilka fabryk rowerów wystawiło również w hali maszyn swe okazy. Rowery te przez znawców uważane są nawet za lepsze od angielskich, a są o wiele tańsze. Fabryki szwedzkie rury pneumatyczne sprowadzają z Anglji, zresztą zaś cały rower sporządzają z materjałów krajowych. W Szwecji, a szczególniej w Sztokholmie, ruch kołowy przybrał szerokie rozmiary i zyskał wiele zwolenniczek wśród pań. W tych dniach dzienniki tutejsze zamieściły nawet notatkę, iż policja zeszłej niedzieli pociągnęła do odpowiedzialności około 100 cyklistek za szybką jazdę. Jak z tego widać, w Sztokholmie policja pilnie przestrzega przepisów i nawet nie ma względów na płeć piękną, a nasi kolarze, o których często w dziennikach czytałem skargi na szalenie szybką jazdę, mają tę satysfakcję, że w Szwecji grzech ten popełniają nietylko kolarze, ale i „kolarki".

Narzędzi gospodarczych najrozmaitszego rodzaju, jak: grabie, widły, łopaty, ryskale, motyki itp. znajduje się mnóstwo na wystawie. Silnie reprezentowanym jest również dział powozów, a szczególniej prześliczną budową odznaczają się sanki. Patrząc na nie bierze człowieka ochota, puścić się niemi w pościg z wichrem po gładkiej śnieżnej powłoce, lub przebiegać od dworu do dworu z zapomnianym dziś już kuligiem.

W jednym z osobnych pawilonów znajdujemy maszynę skonstruowaną przez wspomnianego już kilka razy p. de Lavala, w której para w zupełnie nowy sposób użytą została jako motor. Nowy ten system polega na tem, iż para o ciśnieniu 120 atmosfer uderza wprost na żelazne szufle i puszcza je w obieg tak szybki, iż robią 13.000 obrotów w jednej minucie. Ta turbina parowa wytwarza światło elektryczne, które oświeca znaczną część wystawy. Znawcy o tym nowym zastosowaniu pary do systemu turbinowego, wyrażają się z wielkiem uznaniem.

Bardzo bogatą i zajmującą jest wystawa ministerstwa wojny i marynarki. Lejarnie dział w Bofors, dawna własność znanego, niedawno zmarłego miljonera Nobla i lejarnia w Finspong, wystawiły swe okazy.

Jedna z fabryk wyrobów żelaznych, w reklamie zalecającej swe wyroby, chwali się, iż już w r. 1645 lała działa, a więc zapewne jej wyroby grzmiały w r. 1655 pod Częstochową, ale ze wstydem cofnąć się musiały przed dzielną obroną ks. Kordeckiego.

Z prowincji.

Nadwórna 23. czerwca. *(Wystawa bydła).* Dziś otwarto tutaj wystawę bydła. Nadesłano przeszło 400 sztuk bydła, przeważnie włościańskiego. W uroczystości otwarcia wzięli udział marszałek krajowy hr. Badeni i delegat ministerstwa rolnictwa, radca dworu Herzmannowsky. Słota przeszkadzała zwiedzaniu wystawy. Jutro nastąpi rozdanie nagród.

Bochnia 22. czerwca. *(Program poświęcenia sztandaru sokolego).* Poświęcenie sztandaru, wspaniałego daru pp. Antoniny z Padlewskich i Tytusa Meysnerów, odbędzie się dnia 29. bm. Przyjazd delegatów i drużyn od strony Tarnowa oczekiwany o godzinie 7. m. 40 rano, a od strony Krakowa o 9. m. 50. O godz. 10. m. 15 nastąpi powitanie drużyn w Sokole, a o trzy kwadranse na 11. pochód do kościoła celem poświęcenia sztandaru. O 12. w południe powrót do Sokoła, gdzie się odbędzie wbijanie gwoździ. Chór męski odśpiewa „Marsz Sokołów" Świerzyńskiego, poczem nastąpi wbijanie gwoździ, przemówienia delegatów i powtórny śpiew chóru męskiego „Straż nad Wisłą" Jareckiego. Po południu w razie pogody odbędą się o godzinie 5-ej ćwiczenia na boisku, a to: uczenic i uczniów Sokoła bocheńskiego i członków okręgu krakowskiego. Wieczorem w parku Sokoła festyn, koncert orkiestry salinarnej, ognie sztuczne, a o 9. zabawa z tańcami w sali kasynowej.

Gawłuszowice 21. czerwca. *(Kasa oszczędności.)* W dniu dzisiejszym zawiązał ks. dr. Kopyciński, proboszcz miejscowy, w obecności prezesa powiatu Stefana Sękowskiego, starosty Chrząszczewskiego i notarjusza Fibicha, którzy umyślnie na to zebranie przybyli, stowarzyszenie raiffeisenowskie pod firmą „Spółkowa kasa oszczędności i pożyczek w Gawłuszowicach, spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką". Zapisało się do spółki 49 członków z parafji gawłuszowickiej, a to najpoważniejszych włościan ze wszystkich gmin tejże parafji. Do zarządu weszli: ks. dr. Kopyciński, Michał Serafin, wójt z Woli Zdakowskiej i Michał Sikora, organista. Prezesem rady zawiadowczej wybrany Mieczysław Artwiński, dziedzic Gawłuszowic i Kliszowa. Do rady zaś weszli chłopi z każdej wsi po jednemu. Po ukończeniu czynności założenia spółki, przemówił do zebranych prezes Sękowski, witając serdecznie tę pierwszą kasę w powiecie, która ma być zachętą dla innych prarafij i na której rozwój cały powiat spoglądać będzie i podziękował proboszczowi za gorliwe zajmowanie się parafją, w której tak pięknie rozwija się krom życia religijnego, ład i porządek społeczny. Trzeba nadmienić, że kółko rolnicze rozwija się w Gawłuszowicach pod bezpośrednim kierunkiem proboszcza świetnie. W roku 1896 zakupiono towaru za 5.835 zł., a sprzedano za 5.741 zł. Ks. Kopyciński podziękował gościom za przybycie na tę uroczystość parafjalną mimo gwałtownej ulewy i za ofiary, złożone na cel spółki.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 26. czerwca.

O godz. 6. wiecz. na uniwersytecie zebranie miesięczne Tow. historycznego.

O godz. 6½ zabawa na stawach panieńskich.

Teatr hr. Skarbka: „Sławna żona", komedja Fr. Schönthana i G. Kadelburga. Początek o godz. 8. wieczorem.

Kalendarz. Sobota (26.): Jana i Pawła m. Wschód słońca o godzinie 4. minut 7, zachód o godzinie 7. minut 58.

Przeniesienie szkoły leśnej. Otrzymujemy następujące pismo: Wiadomość, podana w dzienniku *Przegląd* z d. 24. bm. (w kronice) p. t. „Projekt przeniesienia szkoły leśnej ze Lwowa do Dublan" jest od początku do końca bezpodstawną. Może to jest czyjemś osobistem zdaniem, ale kwestja ta nie była nigdy roztrząsaną, oczywiście więc, że rzekomy projekt nie mógł być podany do wiadomości władz, które też nie miały sposobności zapatrywania się nań „z wielką rezerwą." Jeżeliby sprawa przeniesienia szkoły ze Lwowa do Dublan miała być rozbieraną, natenczas opinja z pewnością większości profesorów oświadczyłaby się raczej przeciw, niżeli za tym projektem. *Władysław Tyniecki*, dyrektor kr. szk. gosp. lasowego.

Egzamin dojrzałości w wyż. szkole realnej we Lwowie złożyli: Mieczysław Daszyński, Gerwazy Dziubiński, Aszer Günsberg, Walerjan Jost (z odznaczeniem), Józef Kot, Mieczysław Limanowski (z odzn.). Stanisław Melchert, Gustaw Otremba, Wiktor Pirgo (z odzn.), Leon Popławski (ekstern.), Emil Rudoll, Leon Sakowicz, Adam Semkowicz, Ludwik Stocker, Zdzisław Warchąłowski, Gejza Wściślak (ekst.).

Ze sfer adwokackich. Na listę obrońców w sprawach karnych wpisany został kandydat notarjalny p. Alfred Milski.

Jubileusz dyrektora gimnazjnm. P. Kerkjarto, dyrektor gimnazjum stanisławowskiego, święcił dnia 23. bm. 40-letni jubileusz w zawodzie pedagogicznym.

Kółka rolnicze. Celem przyjęcia uczestników XIII. walnego zgromadzenia w N. Sączu zawiązał się komitet pod przewodnictwem p. Jana Marszałkowicza, prezesa limanowskiego zarządu powiatowego, który na dworcu kolejowym już od dnia 6. do rana 7. lipca oczekiwać będzie uczestników zjazdu dla ich pomieszczenia i gdzie rozdany będzie szczegółowy program walnego zgromadzenia i dwudniowego pobytu w Nowym Sączu.

Ministerstwo kolejowe we Wiedniu przyznało uczestnikom XIII. walnego zgromadzenia, odbyć się mającego w Nowym Sączu, na wszystkich kolejach państwowych w Galicji i Bukowinie w czasie od 4. do 7. lipca rb. dla jazdy do Nowego Sącza, zaś w czasie od 6. do 10. lipca dla jazdy z powrotem następujące zniżenie cen jazdy: Dla jazdy II. kl. pociągu pospiesznego upoważnia bilet II. kl. pociągu osobowego; dla jazdy II. kl. pociągu osobowego upoważnia bilet III. kl. pociągu osobowego; dla jazdy III. kl. pociągu osobowego upoważnia ½ biletu III. kl. pociągu osobowego. Dla jazdy klasą trzecią pociągu pospiesznego zniżenia cen jazdy ministerstwo kolejowe nie udzieliło.

Uczestnicy walnego zgromadzenia chcący korzystać ze zniżenia powyższego, winni wykazać się przy kasie osobowej kartą legitymacyjną na nazwisko opiewającą, wystawioną przez zarząd główny, która ma być przez właściciela własnoręcznie podpisaną, zaś przy kasie osobowej ostemplowaną i służyć będzie wraz z nabytym biletem jako legitymacja do jazdy. Na kolejach lokalnych kołomyjskich i bukowińskich, jakoteż na kolei Lwów-Bełzec i Lwów-Kleparów-Janów zniżenie to nie ma ważności.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli w namiestnictwie pp.: Karol Srna, kapitan rachunkowy z odznaczeniem, Franciszek Klatecki, Władysław Rosner, oraz Alfred Dyonizy Krzyżanowski z Grzymałowa.

Losowanie posagów w kościółku św. Zofji odbyło się onegdaj rano o godz. 9-tej. Poprzedziła je msza, odprawiona w kaplicy przez ks. kan. Odelgiewicza. I. Z fundacji Jana Ant. Łukiewicza: wygrała 3820 zł. Zofja Hauptmanówna z zakładu św. Kazimierza. II. Z fundacji ks. Łodzi Ponińskiego: wygrała Joanna Zofja Żerebecka 300 zł., oraz Bronisława Marja Rzepiakówna z miejskiego zakładu sierót 600 zł. III. Z fundacji Karola Soboty: wygrała Marja Cecylja Bombicka 160 zł. IV. Z fundacji Elżbiety Czarkowskiej: wygrała Marja Salomea Bobrowska 84 zł.

Z uniwersytetu. P. Stefan Herschthal, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora prawa.

Za lichwę skazał sąd przemyski żyda Wohla na 14 dni aresztu, ewentualnie grzywnę 70 zł. Wohl uprawiał lichwę w sferach wojskowych, a do rąk sądu dostał się z portfelu Wohla między innemi także skrypt dłużny zastępcy oficera Moebiusa, 18-letniego młodzieńca, który przed kilku miesiącami z powodu długów lichwiarskich odebrał sobie życie. Wohl jest synem lichwiarza i wnukiem lichwiarza.

Demonstracje socjalistyczne w teatrze letnim w Krakowie. Starostwo krakowskie na podstawie §. 11. rozporządzenia cesarskiego z r. 1854 skazało za wywołanie znanych awantur w teatrze krakowskim: posła do rady państwa Daszyńskiego na dwa tygodnie aresztu, Hackera na dwa tygodnie, Englischa na 10 dni, Sułczewskiego i Balandę na 8 dni, Klemensiewicza i Matejkę na 6 dni aresztu.

Grad. Z Majdanu piszą: W nocy z 17. na 18. bm. przeciągnęła nad okolicą naszą okropna burza. Grad zniszczył doszczętnie urodzaje w gminach Majdan, Krzątka, Brzostowa góra, Rusinów-Wola, Hadynkówka i Komorów. Ludność, której grozi głód, jest w największej rozpaczy.

Ogromna ulewa przeciągnęła onegdaj przed południem przez Bukowinę i dosięgła aż do Kołomyi.

Nowi biskupi pod zaborem rosyjskim. Watykański korespondent *Polit. Corresp.* pisze z Rzymu pod datą dnia 21. bm.: „Papieskie *breve* z nominacją nowych biskupów w Rosji nastąpi natychmiast po doręczeniu pisma uwierzytelniającego przez nowego ministra rezydenta przy Stolicy św., Czarykowa. Instrukcje p. Czarykowa są tej treści, że rząd rosyjski przejęty jest żywem pragnieniem, aby nowi biskupi, których wybór nastąpił za wzajemnem porozumieniem wskutek rokowań, przeprowadzonych przez p. Izwolskiego, rozpoczęli, o ile możności, jak najprędzej swoją działalność w djecezjach. W ten sposób mają być zamanifestowane przyjazne i życzliwe uczucia, jakie car i jego rząd żywią wobec katolickich poddanych państwa. Jest to zasługą p. Izwolskiego, że utorował drogę polityce, odpowiadającej zarówno życzeniom Stolicy św., jak i prawdziwym interesom Rosji. Nowy minister p. Czarykow niewątpliwie postępować będzie dalej na tej samej drodze. Oświadczył on, że celem jego misji jest popierać porozumienie między rosyjskim rządem a Stolicą św., tak, aby katolicy w Rosji na podstawie zjednoczonych usiłowań Leona XIII. i cara Mikołaja II. otrzymali o ile możności jak najszerszą religijną wolność." — Do korespondencji tej dodać należy, że jak doniosła onegdajsza depesza z Rzymu, Ojciec św. przyjął już Czarykowa na wstępnej audjencji.

Mianowania. Namiestnik zamianował lekarza powiatowego dr. Józefa Szajnę w Żywcu lekarzem powiatowym w IX. klasie rangi.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł lekarzy powiatowych: dr. Klemensa Kniehynickiego z Myślenic do Żywca, dr. Adolfa Goldhabera z Żydaczowa do Borszczowa, dr. Henryka Blumenfelda z Nowego Targu do Myślenic, dr. Jana Bednarskiego z Nadwórnej do Nowego Targu i dr. Józefa Szajnę z Żywca do Nadwórnej oraz koncepistę sanitarnego dr. Juljana Borego z Borszczowa do Żydaczowa.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór dra Stanisława Rudrofa, właściciela dóbr z Szmajkowiec na prezesa, a Alfreda Doschota, właściciela dóbr w Czortkowie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Czortkowie, wybór Piotra Tretera, właściciela dóbr Niwki na prezesa i dra Jana Mycińskiego, notarjusza w Żabnie, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Dąbrowie.

Dziekanem wydziału medycznego na uniwersytecie lwowskim wybrano onegdaj prof. dr. Rydygiera.

Dziekanem wydziału prawnego na uniwersytecie lwowskim na rok 1897/8 wybrany został prof. dr. Ochenkowski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. J. Szaraniewicz, teologicznego zaś prof. ks. Klemens Sarnicki.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 21. czerwca b. r. zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Józefa Górnisiewicza nauczycielem starszym III. szkoły 4-klasowej męskiej w Jarosławiu; Marję Kaszewską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Szechyniach; Adolfa Stankiewicza i Władysława Gruszeckiego nauczycielami starszymi i Wilhelminę Borowicką nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Sokolnikach; Konstancję Łopuszańską dyrektorką szkoły wydziałowej żeńskiej 3-klasowej połączonej z 4-klasową pospolitą w Samborze; Eleonorę Meklerównę, Jadwigę Misiągiewiczównę i Jadwigę Krajczankę nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze; Józefa Martyńca nauczycielem szkoły ludowej w Żurakach; Władysława Gawrońskiego w Siedliskach; Jakóba Szulczewskiego nauczycielem kierującym i Władysławę Howdunową nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Manastercu; Wacława Berezowskiego nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Łowczycach.

Z uniwersytetu. Pp. Karol Franciszek Opuszyński, rodem z Oedenburga na Węgrzech i Władysław Edward Wasung z Błażowej w Galicji, profesorowie gimnazjum św. Anny w Krakowie, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów filozofji.

Ze sfer adwokackich. Pp. dr. Jakób Andermann, dr. Alojzy Kraus i Józef Lacek, emerytowany radca sądu wyższego krajowego wpisani zostali na listę adwokatów: pierwszy z siedzibą w Delatynie, drugi we Lwowie, trzeci w Trembowli.

Pomnik Mickiewicza. Dzienniki warszawskie ogłaszają następujące pismo, pochodzące od p. Wasilewskiego, sekretarza komitetu budowy pomnika:

„P. Cyprjan Godebski, u którego komitet zamówił projekt pomnika, przybył w tych dniach do Warszawy, w celu porozumienia się z komitetem, w punktach zasadniczych co do typu pomnika i obejrzenia placu na Krakowskiem Przedmieściu wprost ulicy Trębackiej, który to plac przez komitet uznany został za najodpowiedniejszy pod budowę pomnika.

Za kilka dni komitet będzie w posiadaniu rysunku projektowanego pomnika i wtedy odda go pod ocenę grona artystów, zaproszonych do pomocy w sprawach artystyczno-technicznych.

Na wzięcie udziału w tej komisji artystycznej raczyli się zgodzić pp. rzeźbiarze: P. Weloński, L. Wasilkowski i J. Wojdyga; budowniczowie: J. Dziekoński i W. Marconi; malarze: A. Badowski, M. Kotarbiński i J. Maszyński."

Do Szanownego Zarządu kąpielowego w Lubieniu!

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięty ciężkiemi cierpieniami reumatecznemi, wskutek których siedm miesięcy nie opuszczałem łóżka, a które spowodowały zupełnie znieczulenie prawej nogi, leczony w tym czasie w domu bez żadnego prawie pomyślnego skutku, udałem się za poradą lekarzy w czasie letnim roku zeszłego, do Zakładu leczniczego, zostającego pod dozorem i zarządem Dyrektora WP. Karola Bratkowskiego w Lubieniu.

Tutaj przebywałem dwa miesiące, w którym to czasie, ogólny stan zdrowia mojego polepszył się tak dalece, iż Zakład, do którego mnie przywieziono zupełnie bezwładnego, opuściłem o własnych siłach z błogosławicństwem dla tych, którzy mi go doradzili.

Przyjęty uczuciem wdzięczności za zdrowie odzyskane, składem niniejszem z serca płynące podziękowanie Dyrektorowi Karolowi Bratkowskiemu za tak wzorowe urządzenie Zakładu kąpielowego, poświadczając, że Zakład ten mający już od całego długiego szeregu lat dobrze zasłużony rozgłos w całym kraju posiada, czego sam na sobie najlepiej doznałem, swoje własne a ni zkądinąd importowane, znakomite a tak skutecznie działające wody lecznicze siarczane, a Dyrektor Zakładu WP. Karol Bratkowski dokłada najsilniejszych starań, ażeby pacjenci obok pomocy lekarskiej mieli także i wszelkie wygody i środki ich pobyt uprzyjemniające, co ważnym jest czynnikiem w usuwaniu i łagodzeniu cierpień fizycznych.

Najszczerszą podziękę składam także i miejscowemu kąpielowemu ordynarjuszowi WP. dr. Pawłowi Radeckiemu za Jego trudy i zabiegi niezmordowane, prawdziwie ojcowską opiekę za Jego pełne delikatności i najtroskliwszego uczucia postępowanie, rozległą i znakomitą a w skutkach swoich dla cierpiących tak błogą wiedzę lekarską.

Cześć Ci WP. i dzięki stokrotne! Rozważając bezstronnie cały mój dwumiesięczny pobyt w Zakładzie kąpielowym w Lubieniu, dziwić się tylko należy, że mając w kraju własnym Zakład kąpielowy, tak wzorowo urządzony i prowadzony tak humunitarnie, odpowiadający wszelkim wymogom nowoczesnym, wielu z kuracjuszów czy to wskutek nieświadomości, czy też z chorobliwej manji ubóstwiania i udarowania wszystkiego, co obce, co nie tchnie duchem swojskim, pozagranicami kraju szuka pomocy i porady na swe cierpienia, panosząc obcych i nicponi gorzkiego wyrzutu zawartego w słowach poety:

„Cudze chwalicie — swoje nie znacie,
Sami nie wiecie — co posiadacie".

Ponawiając wyrazy najgłębszej podzięki, zostaję Szanownego Zakładu kąpielowego wdzięcznym kuracjuszem *Antoni Olearczyk.*

Lwów, dnia 16. kwietnia 1897.

* **Zaręczyny.** Adwokat dr. Seweryn Paneth zaręczył się tymi dniami z panną Olgą Goldberg z Białej.

* **Z życia towarzyskiego.** W sobotę dnia 26. b. m. o godzinie 7-mej wieczorem, odbędzie się w tutejszym kościele OO. Bernardynów ślub p. Jana Rewakowicza, konceptowego urzędnika magistratu, z panną Wandą Południewską, córka ś. p. Franciszka Południewskiego b. obywatela i długoletniego radnego m. Lwowa.

* **Lwowskie Towarzystwo ogrodnicze** urządza w dniach 27., 28. i 29. bm. wystawę róż i kwiatów w parku Kilińskiego.

* **Jarmark dla dzieci,** urządzony d. 13. bm. na rzecz kolonij wakacyjnych dla dziewcząt przyniósł w ogólnej sumie 1256 zł. 57 ct., z czego po odtrąceniu wydatków w kwocie 171 zł. 27 ct. pozostaje czysty dochód 1085 zł. 30 ct. Wydział Tow. kolonij wakacyjnych dla dziewcząt składa serdeczne podziękowanie protektorkom zabawy ks. Konstancji Sanguszkowej, p. Zdzisławowej Marchwickiej, oraz wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia zabawy, a tem samem do przysporzenia Towarzystwu tak znacznego dochodu.

* **Publiczne zakończenie roku szkolnego** w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej, odbędzie się d. 29. bm. o godz. 10. rano w sali gimnastycznej szkoły im. A. Mickiewicza przy ul. Teatralnej. Przy tej sposobności urządzona będzie wystawa rysunków i innych prac szkolnych, która pouczy o postępie uczniów i pożyteczności szkoły. Zarząd szkoły zaprasza publiczność, a osobliwie sfery przemysłowe, do jak najliczniejszego zwiedzenia wystawy i udziału w uroczystości.

* **Zebranie miesięczne** Tow. historycznego odbędzie się w sobotę d. 26. bm. o godz. 6. wieczorem na uniwersytecie. Na porządku dziennym odczyt prof. dr. Bronisława Dembińskiego p. t. „Dyplomatyczne stosunki Polski z rewolucją w chwili upadku monarchji francuskiej (r. 1792)".

* **Walne zgromadzenie** Tow. „Szkoły ludowej" odbędzie się w Krakowie w dniach 27. i 28. bm. w sali rady miejskiej.

* **W Lubieniu,** zakładzie siarczano-zdrojowym, otrzymuje cały personal kolei państwowej, również ich żony i dzieci za powiadomieniem odnośnej dyrekcji następujące ulgi: taksę kąpielową płacą 2 zł. zamiat 4 zł., kąpiele siarczane I. kl. 60 ct., zamiast 80, Kąpiele siarczane II. kl. 50 ct. zamiast 75 ct., kąpiele siarczane III. kl. 50 ct. zamiast, 35 ct. zamiast 66 ct.

* **Obraz,** (głowa kobieca) roboty artysty malarza p. Apolinarego Kotowicza, ofiarowany przez tegoż, komitetowi budowy kościoła w Barszczowicach na rzecz tej budowy jest na sprzedaż. Płacący najwyższą cenę nabędzie obraz. Nie kładzie tamy dobroczynności. Zgłoszenia przyjmuje WP. Szolc, cukiernia, ul. 3 Maja.

* **Hojne ofiary.** Na fundusz żelazny zakładanej we Lwowie katolickiej kasy zarejestrowanej „Przyjaźń", mającej na celu ubezpieczenie na wypadek choroby robotników i sług katolickich, złożył ks. arcybiskup Morawski kwotę 400 zł. Na ten sam cel ofiarował ks. kan. Gorazdowski kwotę 100 zł.

Notatki literackie i artystyczne.

Michał Bałucki obchodzi w r. b. 30-letni jubileusz swej działalności komedjopisarskiej. W roku 1867 przedstawioną została pierwszą jego komedja pt. „Radcy pana radcy." Teatr krakowski zamierza we wrześniu urządzić uroczysty obchód na cześć jubilata.

Pieśni nabożne na cały rok kościelny w układzie czterogłosowym na chór mięszany i męski, dla użytku organistów szkół średnich, ludowych i pensjonatów, zaczęły wychodzić nakładem towarzystwa ludoznawczego. Zeszyt pierwszy, zawierający pieśni adwentowe, opuścił właśnie prasę i przedstawia się pod względem zewnętrznym bardzo dobrze, co zaznaczamy na pierwszem miejscu nietylko dlatego, iż strona ta najprzód w oczy uderza, ale i dlatego, że jestto zasługą krajowej drukarni Z. Golloba, która sprowadziła czcionki nutowe i pracę tę wykonała ze wszech miar zadowalająco t. j. bardzo czysto, wyraźnie, poprawnie i ozdobnie. Co do treści wewnętrznej tej nowej publikacji, wypada nadmienić przedewszystkiem, że starania około niej rozwija głównie prof. M. Sołtys, chociaż okładka głosi imiona pp. M. Biernackiego, L. Dietza, J. Galla, H. Jareckiego, St. Niewiadomskiego, R. Schwarza, F. Słomkowskiego i Wł. Żeleńskiego, jako redaktorów. Właściwie bowiem są oni współpracownikami układając melodje podane przez prof. Sołtysa na chór mięszany lub męski. Numerów takich mieści zeszyt pierwszy siedem: trzy układu Sołtysa, a inne układu J. Galla,

---

(6)

Jan Rameau.

OSTATNI Z RODU.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

— Nie mamy już pani — odparła dziewczyna. — Umarła przed piętnastu miesiącami. Tam, na kominku, stoi jej biust.

— A zatem to była twoja pani? — zapytała pani Dapin smutnym tonem, wskazanym przez okoliczności. — I umarła? Jaka szkoda! Musiała być bardzo piękną.

— Tak piękną jak ten biust nie była, a prócz tego była trochę kulawa — odpowiedziała dziewczyna.

Nina zarumieniła się; nie gniewała się jednak na służącą, która nie widziała wcale Niny chodzącej i nie wiedziała, że słowa jej mogą Ninie sprawić przykrość.

— Znajduję się zatem w domu kobiety, która była ułomną jak ja — pomyślała w duchu Nina de Montberthier, patrząc na biust zmarłej. — Bez wątpienia była to stara panna.

Pani Dapin postarała się o to, aby rozmowie nadać inny kierunek.

— Jeżeli nie masz pani — rzekła do służącej — to prawdopodobnie masz pana?

— Tak, naszym panem jest pan de Saverne, dyrektor młyna w Saint-Amand.

— Krewny zmarłej?

— Jej mąż, proszę pani.

Usłyszawszy to, Nina zamyśliła się. Ta kulawa zatem była zamężną, była kochaną?

— Jeżeli panie jesteście z tej okolicy — zaczęła na nowo dziewczyna — słyszałyście zapewne o panu de Saverne, który niedawno założył młyn nad kanałem, wielki młyn, w którym zatrudnia sześćdziesięciu robotników?

— Coprawda, to nazwisko to nie jest mi nieznanem — odparła pani Dapin — wszyscy nasi dzierżawcy sprzedają swoje zboże do młyna twego pana.

— Tak jest.

— A pana de Saverne niema, jak się zdaje?

— Tak, bawi w Paryżu. Tam mieszka, ale od dwóch lat przepędza tutaj zwykle upalne miesiące. Oczekujemy go dziś wieczorem z jego sekretarzem. Jeżeli ojciec panienki chce mu wyrazić swoją wdzięczność, może pana de Saverne zastać w każdej chwili w biurze.

Ani jedno z tych słów nie uszło uwagi Niny, a lekki rumieniec zaczął powlekać jej rysy. Oczy jej zaczęły świecić coraz więcej nerwowo, tak, jak gdyby powstał w jej umyśle jakiś plan, który ją całą pochłonął,

A zatem istniał przecież człowiek, który pokochał kulawą? Bez wątpienia bogaty, gdyż zatrudniał sześćdziesięciu robotników, miał mieszkanie w Paryżu, ładną posiadłość na prowincji i sekretarza! Bogaty człowiek i wdowiec!

Nina czuła, że jej rumieniec stawał się coraz silniejszym i zrobiła kilka kroków, aby pokryć swe zakłopotanie. Serce biło jej gwałtownie, a w jej marzycielskich, niebieskich oczach zdawał się świecić błysk nadziei.

— Cóż to jest? Czy zmysły tracę? — pytała się w duchu. — Zkąd przychodzę do tego, aby myśleć, że ten człowiek, ten fabrykant mąki, który jeszcze nigdy o mnie nie słyszał, we mnie się — nie, to wprost szaleństwo!

Chciała sobie wybić tę myśl z głowy i szukała wyjścia w ten sposób, że zaczęła się bacznie przyglądać meblom, materjom i cackom, porozstawianym wszędzie. Białe krzesła, jasna materja, jaką były obite ściany, wszystko to wywierało jakieś przyjemne wrażenie, szczególniej na nią, pochodzącą z domu, którego urządzenie nie było przyjemniejszem od urządzenia ponurej katedry. Bardzo przyjemne! A cóż to za fotografja tam w ramach?

Mężczyzna, wcale nawet przystojny mężczyzna! Trochę może stary, z zuchowatym wąsem, szczecinowatym, jak u kota.

Nina miała ochotę zapytać się, kto to jest, nie odważyła się jednak. Szczęśliwym trafem służąca jakby przeczuła jej ciekawość.

— To pan — rzekła — a tam naprzeciwko wisi pani.

Pan! To był zatem pan, ten fabrykant mąki, który lubił kulawe. Ale w istocie, nie był wcale brzydki, przeciwnie, te wąsy nadawały mu wygląd żołnierski. Ogólne wrażenie podobało się jej bardzo, naprawdę bardzo! A pani, kto ona była? Była z pewnością bardzo piękną, tak że zapomniano wskutek tego o jej kalectwie. Prawdopodobnie profil grecki? Ramiona jak wykute z marmuru? Kibić jak u osy?

Ciekawie rzuciła Nina okiem na drugą fotografję.

Ależ nie, ta nieboszczka nie była wcale piękną! Twarz bez wyrazu, ramiona zwykłe, a kibić jak u markietanki.

— Jestem jednak przystojniejszą — rzekła do siebie panna de Monberthier z pewnem zadowoleniem.

Lakierowane meble nie zajmowały jej już więcej, a myśl, która jej strzeliła przez głowę, nie wydawała się jej już tak szaloną.

— Dlaczego nie? — zapytała się sama siebie, a uśmiech jakiś rozjaśnił jej opaloną twarz pod jasnymi włosami. — Chodzi tu przecież tylko o próbę, a ta próba musi być zrobiona natychmiast! Tydzień czasu zapewne mi ojciec udzieli. Co w rezultacie stawiam na kartę? Oh, gdyby mi się udało!

Ona, tak lękliwa, tak zamknięta w sobie, która dotychczas nie kokietowała nikogo, prócz swych dębów i buków, poczuła nagle w sobie nieustraszoną odwagę amazonki i bezczelność starej kokietki. Czegóżby nie uczyniła, aby uratować swój las, aby dom zatrzymać dla siebie, aby mogła pozostać w swej ojczyźnie?

Była gotową do wszystkich ofiar, do wszystkich poświęceń. Pierwszemu lepszemu, który byłby w stanie kupić posiadłość Montberthier, oddałaby swoją rękę; stałaby się jego pokorną sługą i nie miałaby wcale pragnienia odgrywania komedji miłości, gdyż z pewnością ubóstwiałaby swego męża, nawet gdyby był starym albo jej niegodnym, coprawda zawsze w tem przypuszczeniu, że będzie zamieszkiwał dom swojej żony i pozwoli tym, którzy się w nim urodzili, spokojnie tam umrzeć.

Czuła się już myślą o wdowcu, który zamieszkiwał tak elegancki domek wiejski i posiadał taki ogromny młyn nad kanałem, wyprowadzoną z równowagi! Jakie piękne wąsy! A jak dumnem było spojrzenie tych oczu! Jakże szczęśliwą musiała być nieboszczka!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

St. Niewiadomskiego, R. Schwarza i Fr. Słomkowskiego. O artystycznej wartości tych chórów wyrazić się można tylko jak najpochlebniej, są one dostatecznie urozmaicone pod względem harmonicznym, a nietrudne dla wykonawców; śpiewane być mogą we wskazanym układzie głosowym, jak również solowo z dopełnieniem reszty głosów organami, albo też grane na samych organach. Melodje te pochodzą z dawnych czasów, a jakkolwiek ludowemi są przeważnie tylko dlatego, że lud je po kościołach od dawien dawna śpiewa, to jednak zajęcie się niemi, nadanie im kształtów artystycznych, odświeżenie ich i podanie w sposób przystępny do użytku ogólnego, uważamy za wielką zasługę tak towarzystwa ludoznawczego, jak i prof. Sołtysa w szczególności. Życzymy też wydawnictwu jak najlepszego powodzenia w dalszej pracy. *(n).*

Rada miasta.

(Zaproszenie na popisy, — Interpelacja w sprawie opłat konsumcyjnych. — Wybory delegatów gminy. — Oddanie robót drukarskich).

Lwów 25. czerwca. P. prezydent dr. Małachowski zagaiwszy wczorajsze posiedzenie odczytał szereg zaproszeń, które wpłynęły do rady. I tak: kuratorja fundacji skarbkowskiej zaprasza radę na dzień 26. b. m. na popis uczniów w Drohowyżu, dyrekcja miejskiej szkoły przemysłowej na dzień 29. b. m. na popis uczniów, zakład głuchoniemych im. Bardacha na popis głuchoniemych na dzień 27. b. m., zakład głuchoniemych przy ulicy Łyczakowskiej na dzień 30. b. m. na godzinę 4. popołudniu na popis swoich wychowanków.

Pp. Gołąbowi i Wolińskiemu udzieliła rada urlopu na 4 tygodnie.

R. p. Ihnatowicz podniósł skargę, iż akcyza miejska pobiera opłatę konsumcyjną nawet od tych towarów, które zostały wysłane ze Lwowa, a nie przyjęte przez adresata, wróciły napowrót do Lwowa. Mowca zapytuje p. prezydenta, czy mu wiadomo o tem zarządzeniu akcyzy miejskiej.

Ponieważ w sali był nadradca magistratu p. Łyszkowski, szef departamentu, do którego zakresu należy akcyza miejska, przeto p. prezydent dla wyjaśnienia tej sprawy udzielił mu głosu. P. Łyszkowski stwierdził, iż według przepisów akcyza miejska ma obowiązek pobierać opłatę konsumcyjną od wszystkich towarów wchodzących do Lwowa, bez względu na to, czy to są posyłki nadesłane do Lwowa, czy wysłane ze Lwowa i zwrócone. Takie rozporządzenie wydała także kraj. dyrekcja skarbowa. Magistrat atoli jest pod tym względem liberalnym i kupcom, którzy zgłoszą się do mówcy i boletą się wykażą, że złożyli opłatę za towary znajdujące się w posyłce zwróconej do Lwowa, opłacone kwoty zwraca.

P. r. Riedel wykazywał, iż chodzenie z każdą boletą do magistratu naraża kupców na rozmaite nieprzyjemności i stratę czasu i stawia wniosek, aby zarządowi akcyzy polecono nie pobierać opłaty konsumcyjnej od towarów nieprzyjętych przez adresata i zwróconych do Lwowa.

Wniosek ten będzie przekazany komisji dla dochodów niestałych i regulaminowo traktowany.

Następnie zabrał głos p. Ihnatowicz i skarżył się na sposób, w jaki we Lwowie gromadzi się na ulicach śmiecie i daje się je do wozów, wywożących je z miasta. Stróż zamiótłszy ulicę gromadzi śmiecie na kupkę, którą potem zostawia na środku ulicy, póki wóz nie nadjedzie i jej nie zabierze. Tymczasem wiatr robi swoje, kupę śmiecia rozrzuca na wszystkie strony, tak, że gdy wóz przyjedzie nie ma już czego zabierać. Owóż, aby zapobiedz temu ponownemu zanieczyszczaniu ulic mowca wnosi, by magistrat polecił stróżom zamiecione śmiecie składać do koszów, z którychby je potem wsypywano do wozów. Wniosek ten odesłano do komisji dla robót publicznych i będzie on regulaminowo traktowany.

Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowlanych wybrała rada delegatem gminy do komisji konkursowej dla ocenienia planów na budowę miejskiego muzeum przemysłowego p. Rawskiego, do kuratorji zakładu im. Torosiewicza ks. dr. Lenkiewicza, do kuratorji fundacji im. Roberta Domsa delegatami pp. Markiewicza, Drexlera i Radziszewskiego, a ich zastępcami pp. Ihnatowicza, Grossa i Zacharjewicza.

Długą dyskusję wywołała sprawa oddania w przedsiębiorstwo robót drukarskich dla gminy m. Lwowa. Roboty te oddano drukarni „Dziennika polskiego."

Na tem obrady zakończono.

Z izby sądowej.

(Zbrodnia oszustwa i współwiny w oszustwie).

Kraków 24. czerwca.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwana wczoraj w dalszym ciągu oskarżona Klementyna Dąbrowska zapewnia, ze Grabowski objąwszy zarząd Gorzkowa, otrzymał 2600 złr. na cele gospodarcze, któremi się troskliwie zajmował, a do Krakowa jeździł tylko w sprawach gospodarczych. Jahn, jako znajomy Grabowskiego, przyjechał do Gorzkowa leczyć się na suchoty i tam wspólnie z Grabowskim zajął się sprzedażą 14 morgów lasu za 900 złr., których następnie użyto na obronę Gładyszowej przed uznaniem jej za bezwłasnowolną. Oskarżona zaprzecza, aby namawiała Gładyszową do cedowania sum hipotecznych na imię Grabowskiego, z którym nie była w żadnem porozumieniu i nie dążyła do podzielenia się z nim temi sumami.

Następnie przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego Karola Józefa Jahna. On również nie poczuwa się do żadnej winy. W Gorżkowie był tylko przypadkowo w dniu sporządzania cesji.

Dzisiaj rano odbywało się w dalszym ciągu przesłuchanie Jahna, podczas którego zaszedł zatarg między obroną a przewodniczącym, o czem wam telegraficznie doniosłem.

Mały ten zatarg skończył się pokojowo, albowiem gdy po przerwie weszli do sali stenografowie, dr. Szalay zabrał głos i zaznaczył, że ponieważ wniosek obrony o zawezwanie stenografów mógł być fałszywie zrozumiany i wyrażać pewnego rodzaju wotum nieufności obrońców dla przewodniczącego, którego bezstronności i sprawiedliwości zupełnie ufają, przeto obrona zrzeka się wniosku o zawezwanie stenografów.

Po tem przemówieniu stenografowie wyszli z sali.

Dalszy ciąg rozprawy, na którym omawiane są kwestje dotyczące stosunków rodzinnych śp. Gładyszowej toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Przemyśl 24. czerwca.

(Chłopi ze Stojaniec przed sądem.)

Dziś przesłuchano w dalszym ciągu świadków odwodowych, powołanych przez obronę. Zeznają oni na korzyść oskarżonych. Na tem zakończono przesłuchanie świadków. Mimo nieobecności p. Smiałowskiego, właściciela Stojaniec, postanowiono rozprawę dalej prowadzić przeciwko wszystkim, — z wyjątkiem oskarżonego Dmytra Legana, ponieważ głównie obciążający go w śledztwie żandarm Sadleja, leżąc chory w sanatorjum w Szkle, przybyć nie może. Stało się to na wniosek obrony, a wbrew żądaniu prokuratora, który chciał odczytania zeznań Sadlej, w śledztwie poczynionych.

W dalszym ciągu odczytano świadectwa moralności oskarżonych, poczem odroczono rozprawę do popołudnia.

Na wstępie rozprawy popołudniowej nastąpił fakt niespodziewany; oto prokurator odstąpił od oskarżenia 45 podsądnych, a 6 dalszym ujął jedną zbrodnię.

Postępowanie skończone. Przemawiali prokurator, a z obrońców dr. Dobrjański, Lewicki i Kormosz. Jutro przemawiać będzie dr. Mogilnicki. Wyrok zapewnie zapadnie popołudniu.

Sambor 24. czerwca.

(Zaburzenia w Skolem).

Dziś przed zwykłym trybunałem rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko 20 robotnikom ze Skolego i Demni, oskarżonym o wywołanie krwawych rozruchów podczas prawyborów w Skolem. Rozprawie przewodniczy radca Rappe. Akt oskarżenia przedstawia tę sprawę, jak następuje: Podczas prawyborów w Skolem robotnicy, podburzeni przez agitatorów socjalistycznych Borysławskiego i Heilmana, rozwinęli ogromną agitację i zmuszali wszystkich robotników, zatrudnionych w Skolem i Demni do głosowania i oddawania głosów na czerwone kartki. Wśród tych robotników było kilku Węgrów i kilkunastu ze Skolego z wsi, którzy już dzień przedtem oddali swe głosy, więc nie mieli prawa do głosowania w Skolem. Gdy komisja nie przypuściła ich do głosu, prowodyrowie wydali hasło, że komisja popełnia nadużycia. Podniecony tłum wtargnął falą do lokalu wyborczego i zażądał nowej komisji, na co jednak komisarz rządowy nie pozwolił. Na razie skończyło się na tem, iż kilku najgłośniej krzyczącym turbatorom pozwolono stanąć w lokalu wyborczym i przekonać się naocznie, czy komisja popełnia jakie nadużycia.

Mimo to agitatorzy pozostali na zewnątrz nie zaprzestali swej roboty. Lista wyborców ułożona była jeszcze w sierpniu 1896, a ponieważ reklamacji przeciwnej nikt nie wniósł, więc choć nie było na niej około stu nazwisk robotniczych, stała się prawomocną. Opuszczenie owo nastąpiło z tego powodu, że ludność robotnicza jest niestałą i w pewnym procencie ciągle koczuje z miejsca na miejsce. Agitatorzy umyślnie w celu wywołania niepokoju skorzystali z tego szczegółu i z niedopuszczania do głosowania robotników Węgrów, jakoteż ze Skolego-Wsi, przedstawiwszy wszystko to jako nadużycie komisji, podbechtali tłumy tak, że kiedy o godzinie 7-mej wieczorem wybory komisarz odroczył do jutra, wszczął się przed domem wyborczym wszask i dał się słyszeć chrzęst wyłamywanych sztachet. Rozjuszona czerń wpadła masą do izby i obsadziła okna, a z gardzieli najzawziętszych, uzbrojonych jak wszyscy inni w koły i sztachety wydobywały się głosy: dajcie nam Mironowicza i Weissbacha! oni naszą krew piją! niech się z nich krew leje! Dr. Mironowicz jest burmistrzem Skolego, a Weissbach dyrektorem tartaku demieńskiego i oni to pracowali nad ułożeniem listy wyborców.

Komisarz Przybysławski wpadł na myśl, aby wydać nieszczęsnej czerni egzemplarz listy. To poskutkowało, bo wszyscy pobiegli do miasta, aby ją przeczytać. Pod ten czas dr. Mironowicz z rodziną schronił się pod osłoną żandarmów do Demni, a komisarz Przybysławski wyjechał do Stryja, skąd nazajutrz wrócił z kompanją wojska.

Na drugi dzień uzbrojona w koły tłuszcza napadła na jadącego do Skolego dyrektora Weissbacha i wymusiła na nim groźbami kartkę do zarządu tartakowego z pozwoleniem, aby wszyscy robotnicy mogli opuścić robotę. Ta sama tłuszcza pociągnąwszy pod tartak zbiła pod jego bramami zarządcę Szmidbauera i spędziła groźbą śmierci tych z niego, którzy spokojnie pracowali, a którzy przeważnie nie byli nawet wyborcami. Pociągnęli wszyscy do głosowania.

Widząc wojsko przed domem wyborczym, panowie wyborcy nieco się uspokoili. Do izby wszedł Pawłowicz, który dnia poprzedniego najgłośniej krzyczał i tego kazał p. Przybysławski żandarmowi Małkowi uwięzić. Małek go wyprowadził z domu, ale mu zastąpili drogę uzbrojeni w koły ludzie i odbili.

Wszedł następnie do izby drugi ekscedent z dnia poprzedniego Wasyl Biłyk. Tego także kazał p. Przybysławski uwięzić. Wziął go żandarm Skowroński i w otoczeniu eskorty wojskowej poprowadził po sądu. Na jednej z bocznych ulic zastąpił tej kawalkadzie drogę uzbrojony w koły tłum i krzyczał: hurra! gwałtu! nie wolno strzelać! Wprawił oddział w zamięszanie. Skorzystał z tego Biłyk i umknął. Puścili się za nim Skowroński i dwóch żołnierzy Ołeksa Nykołyszyn i Nykoła Borysławski. Skowroński istotnie przytrzymał w uliczce Biłyka za kołnierz, ale wtedy cały tłum porwawszy kamienie zaczął rzucać na niego. Skrwawiony żandarm upadł na ziemię, a Biłyka chwycił wtedy Borysławski, Nykołyszyn zaś obu ich zasłonił, wołając do tłumu, aby przestał ciskać kamieniami. Wezwania nikt nie usłuchał, to też Nykołyszyn dał pięć strzałów w tłum, który potem zaczął zwolna ustępować. Na leżącego na ziemi Skowrońskiego zamierzył się jeszcze jeden maroder i do niego strzelił Skowroński, ale go nie trafił.

Na odgłos strzałów nadbiegli nowi żandarmi i wojsko i rozpędzali tłum bagnetami, a Biłyka odstawili do sądu.

Kamieniami skaleczony został Skowroński ciężko, a Nykołyszyn lekko, strzałami Iwyn Jurczyszyn i Boruch Wasser, bagnetem zaś Józef Pawłowicz i Nykoła Tyl lekko, a Samuel Lejb Lipszyc i Abraham Eljasz Rotsztein śmiertelnie, tak, że obaj umarli.

Za to wszystko oskarża prokuratorja państwa Jakóba Bekiera, Wasyla Biłyka, Filipa Bojkowskiego, Iwana Danylca, Filipa Dreslera, Piotra Jamelnickiego, Józefa Kołesę, Marcina Kolesę, Józefa Konrada, Jana Kranca, Bronisława Kuryka, Michała Gorczaka, Józefa Madeję, Michała Moskalskiego, Kazimierza Pajączka, Antoniego Potockiego, Józefa Pawłowicza, Iwana Pałkowicza, Melchjora Szafrańskiego i Mikołaja Tyba o zbrodnię gwałtu publicznego (§ 81, i 98.) i o występki z §§. 279. 312.

Zaburzenia w Czerniejowie.

(Telegram „Dzien. Polsk.").

Stanisławów 25. czerwca. Wczoraj zakończyła się sprawa czerniejowska. Sędziowie zaprzeczyli postawionym im pytaniom, a na mocy tego werdyktu trybunał uwolnił wszystkich oskarżonych od winy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ankieta w sprawie chowu koni. W dalszym ciągu onegdajszych obrad ankiety zastanawiano się nad 2. i 3. punktem kwestonarjusza. Po przemowach pp.: Bielskiego, K. Ostaszewskiego, hr. St. Dzieduszyckiego i hr. Hardegga, uchwalono używać do podniesienia hodowli koni szlachetnych: anglików, arabów i anglo-arabów, a dla koni włościańskich czynić próby z huculami i żmudzinami. Nadto postanowiono w obu hodowlach wyłączyć zupełnie krew zimną.

W odpowiedzi na pytanie 4 oświadczono się za najliczniejszem rozdawaniem ogierów w najem.

W odpowie zi na pytanie 5 uchwalono, iż reforma w dotychczasowym sposobie premjowania koni jest konieczną. W ministerstwie rolnictwa specjalna komisja zastanawia się już nad tą kwestją.

Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu ankiety przystąpiono do obrad nad pytaniem 6. i po długiej dyskusji uchwalono na wniosek hr. Hardegga zalecić namiestnictwu, ażeby ono wspólnie z Tow. rolniczem i komisją chowu koni, oraz Tow. wyścigowem utworzyło organizację hipologiczno-administracyjną. Pożądanem byłoby, aby powstały okręgi hodowlane z fachowym przełożonym, któryby wchodził w bezpośrednią styczność z hodowcami.

Następnie na wniosek radcy namiestnictwa p. Kleeberga uchwalono utrzymać dotychczasowy sposób zakupna ogierów, a nadto sposobem próby w jednem miejscu w Galicji urządzić corocznie przegląd ogierów, celem zakupna. Nadto przyjęto poprawkę p. K. Ostaszewskiego, że przegląd ten w czasie meetingów jesiennych odbywać się powinien, a przy zakupnie, konie, które na arenie zwyciężyły, winny być w pierwszym rzędzie uwzględnione.

Ankieta dalej przyjęła wniosek p. Romaszkana, aby stajnie, w których się znajdują stadniny, uwolnione były od kwaterunku kawalerji.

Wreszcie uchwalono wniosek p. K. Ostaszewskiego: zażądać, aby ministerstwo rolnictwa przeznaczyło 10 nagród po 1000 zł., a to 6 dla anglo-arabów, 3-latków cztery dla arabów, 4-latków, na biegi płaskie sprzedaży ogierów, których właściciele obowiązani byliby sprzedać rządowi konie półkrwi w cenie 1500 zł., a konie orjentalne w cenie 1000 zł. Biegi te rozłożone być mają na wszystkie tory galicyjskie i odbywać się na przestrzeni 2400 metrów dla koni półkrwi, a 3200 m. dla orjentalnych w meetingach jesiennych, a to na tej zasadzie, że należy dążyć do tego, aby tylko na publicznej arenie wypróbowane ogiery, mogły w przyszłości wchodzić w skład reproduktorów rządowych.

Przyjęto poprzednio także poprawki pp.: hr. Hardegga, aby nie nazwa konie arabskie, lecz konie orjentalne była w stylizacji, oraz p. Krzysztofowicza, aby dystans prób wyścigowych dla arabów oznaczony był na 3200 metrów. a nie 2400 m. Wniosek hr. St. Dzieduszyckiego o stworzenie z zakupionych w kraju i innych prowincjach Polski klaczy orjentalnych — stadniny za fundusze rządowe lub krajowe, przekazano, jak wiele innych postulatów do uwzględnienia rządowi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, namiestnik ks. Sanguszko podziękował członkom ankiety za gorliwy udział w obradach, specjalnie zaś tym, którzy zdala przybyli.

O godz. $1\frac{1}{2}$ po południu zamknął namiestnik obrady ankiety.

Ankieta w sprawie podniesienia tytoniu odbyła się, jak donieśliśmy, onegdaj w wydziale krajowym. Reprezentanci rządu oświadczyli, że rząd przychylnie odnosi się do postulatów, że podniósł cenę zakupna zarówno galicyjskiego, jak i węgiersko-galicyjskiego tytoniu. Wielce pocieszającą jest informacja, że inspektorat dla tytoniu będzie ostatecznie ustanowiony. Ministerstwo finansów przyrzekło zredukować przestrzeń minimalną uprawy z 720 na 500 metrów kwadratowych, a ministerstwo rolnictwa uchwaliło poprzeć interesy uprawy tytoniu przez odpowiednie subwencje dla nauczycieli wędrownych. Na tem zakończono obrady ankiety.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: W styczniu rb. ogłoszona zmiana nazwy stacji „Triest-Freihaufen" na „Triest-Hafen", została obecnie zniesiona i nadal obowiązuje pierwotna nazwa „Triest-Freihafen" z urzędami kolei państwowych dla wysyłek towarowych „Triest-Stadt" i „Triest-Freihafen".

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Londyn 25. czerwca. Depesza nadesłana z Aten do *Standardu* donosi, iż 30.000 nowych tureckich żołnierzy przybyło z Azji mniejszej do Tessalji i z 5 bateriami artylerji maszeruje z Farsalu do Domokos.

Stambuł 25. czerwca. Wczoraj po południu odbyło się ósme posiedzenie komisji zajmującej się rokowaniami pokojowemi.

Kanea 25. czerwca. Ponieważ zdarzały się tu częste kradzieże broni, przedsięwzięto rewizję we wszystkich domach zamieszkanych przez Turków.

Wojska europejskie obsadziły przedmieście Pyrgos.

Stambuł 25. czerwca. Podobno Porta obstaje przy tem, ażeby graniczna linja regulacyjna obejmowała także Salamorię i rzekę Xerias aż do Tyrnavos. Kierujące sfery wojskowe tureckie agitują żarliwie za tem, aby nowa granica turecka sięgała aż do gór Karadagh, a zatem, aby obejmowała także miasto Volo.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Czerniowce 25. czerwca. Ze wszystkich stron kraju donoszą o grożących wskutek ustawicznej słoty powodziach. Prut wzbiera gwałtownie. Stan wody w nim wynosi już trzy metry ponad 0.

Wiedeń 25. czerwca. Pod przewodnictwem hr. Badeniego odbyła się wczoraj narada ministerjalna.

Wiedeń 25. czerwca. Ponieważ ustawa o podatku od cukru wskutek obstrukcji nie mogła być przez parlament uchwaloną i podatek ten będzie musiał być zaprowadzony na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, przeto rząd węgierski, jak donosi *Neue freie Presse*, waha się, czy ma ustawę tę bezwarunkowo przeprowadzić w drodze ustawodawczej przez parlament. Dlatego też nosi się rząd węgierski z zamiarem przez dodaną do ustawy poprawkę uczynić jej ważność zawisłą od tego, czy w Austro-Węgrzech również podobna ustawa istnieje.

Wielki Warażdyn 25. czerwca. Książe prymas węgierski ks. biskup Vasary zwołał do Peszłu kongres katolików węgierskich. Greckokatoliccy biskupi węgierscy na odbytem tu wczoraj zebraniu postanowili na kongres ten nie wysyłać żadnych delegatów. Współudział ich atoli nie jest wykluczony w tym razie, jeśli uwzględnione zostaną życzenia gr. kat. cerkwi w sprawie jej autonomji.

Berlin 25. czerwca. Postanowiono tu zaprowadzić w armji nowy ulepszony małokalibrowy karabin magazynowy.

Berlin 25. czerwca. Izba panów przekazała nowelę o stowarzyszeniach do rozpatrzenia komisji złożonej z 15 członków.

Parlament przyjął ustawę rękodzielniczą.

W parlamencie konserwatyści i posłowie z innych stronnictw wnieśli interpelację dlaczego rząd berlińskiej porannej giełdy zbożowej nie traktuje w duchu ustawy ani jako giełdy, ani jako targu.

Bruksela 25. czerwca. Zarząd państwa Kongo zaprzecza doniesieniu dziennika *Reforme* o wyrznięciu ekspedycji Dhanisa.

Sztokholm 25. czerwca. Zjazd na kongres dziennikarski nadzwyczaj liczny. Przybyło przeszło 400 osób. Powitanie ze strony dziennikarzy szwedzkich nadzwyczaj uprzejme. Komitet gospodarski urzędujący na dworcu, wszystkich dziennikarzy przybywających na dworzec witał serdecznie i odwoził wprost do przeznaczonych już z góry dla nich mieszkań. Wieczorem wczoraj odbyło się na terasie de l' Opera zebranie towarzyskie członków kongresu. Zebranie było nadzwyczaj ożywione, role gospodarzy pełnili dziennikarze szwedzcy, których szczerą gościnność podziwiać należy.

Z lwowskich dziennikarzy przybyli pp. Ludwik Masłowski i Stanisław Rossowski.

Wiedeń 25. czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w sprawie odpoczynku niedzielnego w trafikach.

Tryjest 25. czerwca. 22 mieszkańców wioski Barcola stawało tu przed sądem, oskarżonych o rozruchy i uszkodzenie cudzej własności podczas wyborów do parlamentu dnia 18. marca b. r. Z wyjątkiem jednego, którego uwolniono, wszyscy zostali skazani od 2 do 15 miesięcy więzienia.

Londyn 25. czerwca. Biuro Reutera donosi, iż wszelkie doniesienia o napadzie morderczym na porucznika Lewisa w Bombaju, są nieprawdziwe.

Portsmouth 25. czerwca. Okręt szkolny „Sealark", o którym od pewnego czasu nie było żadnej wieści, tak, że myślano, iż na pełnem morzu zatonął, zawinął wczoraj do portu w Spithead.

Budapeszt 25. czerwca. Wiedeński ajent giełdowy Adolf Aron Wolf, został skazany za oszustwo i fałszowanie dokumentów, na 5 lat ciężkiego więzienia.

Berlin 25. czerwca. Tutejszy sąd krajowy ściga listem gończym dziennikarza niemieckiego Normanna-Schumanna, który był ajentem tajnej policji politycznej w Berlinie i o którym wspominano ustawicznie podczas procesu Tauscha i Lätzowa.

Sybin 25. czerwca. Umarł tu w 100 roku życia znakomity uczony i honorowy członek węgierskiej akademji umiejętności Samuel Brassai.

Budapeszt 25. czerwca. Komisja budżetowa sejmu węgierskiego przyjęła przedłożenie, upoważniające rząd do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

Obstrukcja przeciw rządowemu projektowi zmiany procedury karnej nie ustaje. Rząd naradzał się wczoraj nad tem, w jakiby sposób zażegnać obstrukcję. Podobno skłania się do znacznych ustępstw dla opozycji, bo np. godzi się już na to, ażeby zawodowi dziennikarze, jak dotąd, tak i nadal odpowiadali przed sędziami przysięgłymi za przestępstwa popełnione drukiem, a tylko przygodnych autorów artykułów nadsyłanych do dzienników chce pociągnąć przed sądy zwykłe.

Opozycja ma jednak zamiar wytrwać w obstrukcji, gdyż zdaje się jej, że obecna chwila jest najdogodniejsza do obalenia gabinetu Banffy'ego.

Rzym 25. czerwca. Opozycyjne dzienniki uderzają na rząd za to, że wrzekomo w traktacie pokojowym z Menelikiem przyjął warunki bardzo uciążliwe dla Włoch i zobowiązał się za samo żywienie jeńców włoskich zapłacić mu odszkodowanie w sumie 20 miljonów. Sfery kompetentne zapewniają jednak, że takiego warunku nigdy rząd nie przyjmował i że Menelik zgodził się przyjąć za żywienie jeńców włoskich przez cały czas twania niewoli taką sumę, jaką rząd włoski sam oznaczy.

Wiedeń 25. czerwca. W dowód szczególniejszej czci ofiarował król sjamski cesarzowi Franciszkowi Józefowi szablę honorową, której pochwa jest ze szczerego złota, z czerwoną, niebieską i zieloną emalją, rękojeść zaś wysadzana jest nadzwyczaj cennymi klejnotami.

Stambuł 25. czerwca. Na angielskim okręcie stacyjnym, stojącym załogą w porcie, spalono wczoraj wieczorem jako w dniu jubileuszu królowej Wiktorji ognie sztuczne. Ludność, nie wiedząc co to znaczy, zaniepokoiła się tem wielce.

Wiedeń 25. czerwca. W Janowicach w Morawji pokaleczono niebezpiecznie nożami bawiącego tam hr. Franciszka Harracha, podczas przechadzki po lesie. Sprawców dotąd nie schwytano, a z dotychczasowego śledztwa zdaje się wynikać, iż był to akt zemsty.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25. czerwca 1897 r.

HOTEL ZORZA. T. Komorowska z Bilinki. E. Torasiewicz z Brodek. A. Hulimka z Mycowa. F. Scazighino z Przewoźca. R. Ostaszewski z Grabownicy. J. Słonecki z Żółkwi. J. Rosenstock z Rusiatycza. W. Wedl z Radymna.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Rodzice i krewni zmarłego dnia 18. czerwca 1897 r. ś. p. **Felicjana Raciborskiego** składają niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za udział w pogrzebie syna naszego, wszystkim przyjaciołom i znajomym, wszystkim kolegom zmarłego wogóle, a w szczególności członkom Czytelni Akademickiej, Jej Wydziałowi i Prezesowi, Redakcji *Kurjera Lwowskiego* i Redakcjom innych pism, które z własnej inicjatywy pomieściły w swych pismach zaszczytne wzmianki o zmarłym, w końcu wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób nieśli pomoc i ulgę w cierpieniach zmarłego i naszych.

Lwów, dnia 23. czerwca 1897 r.

Ludwik i Ema Raciborscy.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Znakomite codzień świeże **SZPARAGI** poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. 335

Dr. Filipowski, adwokat w Sokalu, poszukuje rutynowanego koncypienta. Posada zaraz do objęcia. 526

Jeune Française cherche engagement d' éte Ecrire Sous „Parisienne“ Mr. Landowski, Hausmanpassage. 592

Seminarzysta z chlubnem świadectwem maturycznem poszukuje lekcji. K. D. poste rest. Wiązownica. 596

Jeune Française cherche une plaçe pour la province Ecrire Sous „Parisienne“ Mr. Landowski, Hausmanpassage. 593

Motor parowy o sile 6ciu koni w ruchu będący prawie nowy jest tanio do sprzedania. Listy: Juljusz Wulwek, Lwów Podzamcze. 592

Kursy wakacyjne, przygotowania do egzaminów wstępnych i nauczycielskich. Bielska, Lwów, Pańska 5. 599

Osoba wszechstronnie wykształcona, przyjąć może posadę, jako towarzyszka podróży, lub opiekunka dzieci. Bliższej informacji i adresu udzieli redakcja „Dziennika Polskiego“. 598

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

W Przemyślu na ulicy Jarosławskiej tuż za Sanem jest do wynajęcia na czas od 1. lipca do 1. września b. r. urządzone mieszkanie frontowe, za przystępną cenę; na żądanie z całem utrzymaniem. Zgłoszenia poste restante „Mieszkanie“ Przemyśl. 597

Mieszkanie parterowe, a to: wielki przedpokój i 2 wielkie pokoje — albo wielki lokal w podwórzu z mieszkaniem, tylko śródmieście, od 1-go września b. r. za dobrą opłatą poszukuję. Wolałbym ulicę Karola Ludwika, Marjacki plac, i ulica Akademicką, ulica Kopernika, Jagielońską, Halicką, Krakowską, Hetmańską. Łaskawe niemieckie oferty pisemne pod „Brünn“ 500 przyjmuje biuro dzienników Plohna. 569

Dzielnego Trainera, koniuszego

poleca

Instytut Pracy

Lwów, Batorego 6.

Kandydata notarjalnego

władającego polskim i niemieckim językiem poszukuję do 1. ewentualnie 15. sierpnia 1897 r.

Antoni Kasprzak
c. k. notarjusz
we Frysztacie na Szlązku austr.

Drut kolczasty

cynkowany, do ogrodzenia ogrodów, pól, zagród i t. p.

poleca po cenach fabrycznych

Alojzy Hübner, Lwów

1594 **Rynek l. 38.** 1—?

Oficjalistów, Nauczycielki, Bony, Klucznice, Panny

i t. p.

poleca

INSTYTUT PRACY

Lwów, Batorego 6.

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiednin mogą po błyskawicznym pociągu do $\frac{1}{2}$11. wieczorem

dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.

Z poważaniem

Ludwik Plohn

biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, Karola Ludwika 9.

Parasolki

najmodniejsze wzory, czarne i kolorowe od 2.50, fantazyjne, koronkowe i fularowe od 4 zł.

SKŁAD FABRYCZNY.

Ceny fabryczne.

GÓRSKI i SZYDŁOWSKI

Lwów, plac Marjacki 8,
(róg Hetmańskiej).

Wino 1894, własnego chowu, łagodne, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr 24 ct., czerwone po 26 ct.

Benedykt Hertl

właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styrji.
568 1—?

PASTYLKI VICHY-ETAT

Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy

Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią.

Masc wytworzone ze **soli** naturalnych z wód **VICHY**

Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Sonchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — $4\frac{1}{2}$ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Śmierć muchom!

Papier na muchy, Lep, Trzaski „Quassia“, Zacherlin, Rozpylacze, Siatki na okna

poleca

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

W Rymanowie

otwieram z dniem 1. lipca jak w latach poprzednich **pensjonat dla panien**, zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie.

FRANCISZKA PAPÉE

Rymanów, willa Zacisze od 1. czerwca do 1. lipca Lwów. Zygmuntowska 12.

JEDEN

KOŃ

jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość: Ulica Głęboka liczba 3, naprzeciw Politechniki.



Wiaderka

do gaszenia ognia

konopne składane, lakierowane i gumowe

poleca 1510 1—?

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

Willa

do sprzedania lub wynajęcia w całości lub częściowo

w pobliżu rogatki Gródeckiej, 6 minut drogi od stacji tramwaju elektrycznego, w najpiękniejszem położeniu, 10 pokoi z całym komfortem urządzone z przynależytościami. Dwumorgowy ogród ze stawem i wszystkimi budynkami gospodarczymi. Z powodu siły wody i stawu na fabrykę przydatne.

Bliższa wiadomość u p. **dr. Józefa Smolki**, ul. Krasickich l. 10. 1633

Przeciw molom i robakom

dla ochrony futer, sukien, pościeli i t. p.

poleca

Naftalinę
Antiputrynę
Kamforę naftalinową
Kamforę
Liście paczulowe 1520 1—?
Piżmo
Terpentynę
Naftalinowy papier
Naftalinowe saszetki
Andela proszek przeciw molom itp.

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek l. 38.

Codziennie!

W nowo otworzonej Restauracji

pod firmą 1629 1—3

TEOFIL TEICHMANN

Lwów, ul. Dominikańska l. 2.

KONCERT

pierwszej wiedeńskiej salonowej orkiestry z towarzyszeniem fortepianu i harmonium pod kierownictwem panny **Anetty Burgthal.**

Piwo ołomunieckie i lwowskie.

Kuchnia doborowa.

Ceny umiarkowane.

WSTĘP WOLNY.

Restauracja całą noc otwarta.

Początek koncertu o godz. 8. wieczorem.

Z wysokim szacunkiem

Teofil Teichmann.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dra IGNACEGO MAZANKA

w Sassowie koło Złoczowa.

Otwarty od 1. Maja 1897 przez cały rok.

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd.**

SZANDAU

Dom zdrojowy, hotel i pensjonat „Bad“

Zakład kuracyjny kneipowski pod kierunkiem dr. med. Werminghausen dawniej w Wörishofen. 150 pokoi dla obcych i familijne salony. Pensjonat od 5. marca począwszy. Pokoje od 2 marek począwszy wraz z usługą i t. d.

580 1—3 **Max Canzler.**

Jodowo solankowy ZDRÓJ HALL Wyższa Austrja.

Najsilniejsza jodowa solanka kontynentu na skrofuły i wszelkie ogólne i specjalne **choroby**, w których **jod** jest **ważnym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze (kuracja kąpielowa i zdrojowa, owijania, inhalacja, masaż, kefir). Bardzo korzystne warunki klimatyczne**; stacja kolei, ruta podróży przez Linc nad Dunajem. 567 1—1

Sezon od 15. maja do 30. września.

(Kąpieli udziela się też od 1. do 15. maja).

Wyczerpujące prospekty w wielu językach przez zarząd kolejowy **w ZDROJU HALL.**

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 1. lipca 1897 r. na losy miasta Wiednia

po złr. 4.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana złr. 200.000 w. a.

oraz

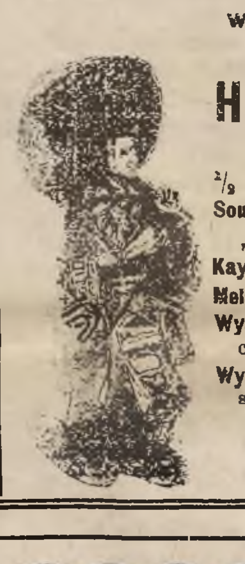
Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

	zł.
½ kl. **Congo**	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej $4\frac{3}{4}$ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia**	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



Stacja kolei **Muszyna - Krynica** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g. jazdy.

KRYNICA

c. k.

ZAKŁAD ZDROJOWY

W GALICJI.

Poczta 3 razy dziennie. **Urząd telegraficzny** w miejscu i **Apteka.**

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacji wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazistej. — Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w roku 1896 wydano 40.000). — Nader skuteczne **kąpiele borowinowe** (w roku 1896 wydano 16.000). — **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierunkiem dr. H. Ebersa (w roku 1896 wyd. 13.000).

Kąpiele rzeczne. — Klimat wzmacniający podalpejski. — Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. — Kefir. — Żętyca. — Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. — Apteka.

Lekarz zakładowy dr. L. Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie zwyż.

Dom zdrojowy. — Czytelnia. — Restauracje. — Pensjonaty prywatne. — Hotele. — Cukiernie. — Kościół katolicki. — Cerkiew. — Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. Wroński). — Stały Teatr. — Koncerta. — Odczyty. — Bale. — Spacery w urocze okolice Karpat. — Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony około 100 morgów obszaru.

Frekwencja w roku 1896 4600 osób. 1640 1—5

Sezon od 15. maja do 30. września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25 prc. niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienie od taks kursowych i t. p.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsyła:

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Farby olejne gotowe

tylko na najlepszym, szybko schnącym pokostie tarte, nadzwyczaj trwałe nielepiące się, do wszelkiego użytku w gospodarstwie i we wszystkich kolorach.

Lakiery, pokosty, pędzle i szczotki wszelkie gatunki

po cenach najniższych

poleca 1612 1—3

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Prosimy uprzejmie o jednorazową próbę, dla przekonania się o rzeczywistych zaletach naszych farb olejnych.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy jak najszybciej.

LUBIEŃ 1529 1—3

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa, Gródka i Szczerca

otwarty w dniu 20. maja.

Zakład odznaczony na wystawach krajowych i lekarskich, wprowadził w bieżącym roku ulepszenia według wymagań hygieny i cały szereg nowości w zakresie lecznictwa i nie szczędząc wkładów, tą drogą postanowił dotrzymać kroku w współzawodnictwie zdrojowisk.

Wskazania: Reumatyzm mięśni i stawów, ostry i przewłoczny. **Dna** i pozapalne **wypociny.** Długotrwałe **obrzęki** po zwichnięciach i złamaniach. Okres ozdrowienia **po operacjach chirurgicznych. Choroby układu nerwowego. Zołzy. Choroby skóry.** Spóźnione postacie **kiły**, zwłaszcza po nadużyciu rtęci. **Otyłość. Choroby kobiece** (w każdej wannie wody lubieńskiej znajduje się 85.40204 ałunu). **Przewłoczne zatrucia metaliczne. Neurasteina.** — Również są wygodnie urządzone kąpiele rzeczne na Wereszycy.

Apteka wzorowa. — Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. — W kaplicy zakładowej codziennie msza św.

Pomiędzy Lwowem a Lubieniem codzienna poczta powozowa po 75 ct. od osoby.

Pierwszorzędna restauracja pod ścisłym dozorem lekarza: Mleczarnia. — Wody mineralne rodzime i zagraniczne. — Koncert orkiestry zdrojowej dwa razy dziennie. Czytelnia obficie zaopatrzona. — Biblioteka. — Sala balowa i koncertowa. Fortepian dla użytku gości.

Mieszkania zupełnie urządzone przeważnie do opalania.

Dla niezamożnych ulgi najdalej idące. — Wszelkich wyjaśnień z gotowością udziela Zarząd. **Karol Bratkowski.**

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Ważne dla pp. Przemysłowców, Rolników i Przedsiębiorstw budowy!

E. BREDT i Ska

w Ottynii

między Stanisławowem a Kołomyją.

Fabryka maszyn i kotłów parowych, odlewarnia żelaza.

Fabryka parkietów i deszczułek dębowych.

Zatrudnia 400 robotników krajowców.

Dostarcza urządzenia dla wszelkich gałęzi krajowego przemysłu

jako to:

Rafinerji nafty, głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego, tartaków parowych, gorzelń rolniczych, fabryk spirytusu i t. p

Dostarcza potrzebne aparaty, maszyny i kotły parowe, transmisje, pompy, maszyny i narzędzia rolnicze.

Dla przedsiębiorstw budowy kolei i prywatnie budujących:

Słupy żelaza lanego, słupy pod rynwy, żelazne, kute konstrukcje, rury odchodowe, zapory kanałowe, żelazne schody, tory kolejowe, wózki kolejowe, składy kół, wyciągi czyli windy do budowy.

Odlewy w żelazie i metalu podług własnych i nadesłanych modeli.

Pierwszorzędne refencje i najlepsze świadectwa wybitnych osobistości w kraju mamy do dyspozycj.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane. 1600 1—?

NA NALEWKI

„Esprit de vin — Marque d'or“

alkohol 1szej próby 97½%

Najwyśmienitszy spirytus osiągnięty na nowo wynalezionym aparacie uczonego chemika

F. PAMPE,

współpracownika sławnego dzieła „Chemia Muspratta“

poleca 1625 1—?

c. k. uprzyw. Rafinerja spirytusu

J. A. BACZEWSKIEGO

c. i k. nadwornego dostawcy we Lwowie.

Pocztą 5-kilowe posyłki pojemności 5 litr.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1897.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
mięszany	7·50	z Janowa
osobowy	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	9·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
„	10·35	z Jarosławia
mięszany	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5·20	z Podwołoczysk i Brodów
„	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·45	z Czerniowiec
„	6·—	z Podwołoczysk
Noc		
osobowy	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
mięszany	8·—	z Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{14}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dnie powszednie
pospiesz.	8·45	z Krakowa
mięszany	9·01	z Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
osobowy	10·—	z Podwołoczysk i Brodów
„	10·20	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12·10	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	3·30	z Podwołoczysk
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa
„	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·20	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
mięszany	9·40	do Janowa
osobowy	10·05	do Podwołoczysk i Brodów
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
mięszany	1·04	do Janowa od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3·05	do Stryja i Skolego
mięszany	3·15	do Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{14}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{9}$ codzień, od $^{15}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ w dni powszednie
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7·05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7·25	do Tarnopola
„	7·30	do Stryja i Ławocznego
„	8·50	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.